

Z tygodnia.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu pruskiego, w dalszym ciągu drugiego czytania budżetu ministerium spraw wewnętrznych, zabrał głos poseł Trampczyński, który między innymi powiedział:

„Nie pojmujemy, dlaczego mowa Korfante go wywołała ze strony ministra tak groźny ton. Do jego poprzednich zapewnień życzliwości nigdy nie przywiązywaliśmy wielkiej wagi. Tam, gdzie się żąda tylko prawa, życzliwość może być obelgą. Korfanti ani w jednym słowie nie zszedł ze stanowiska obywatela pruskiego i żądał tylko tego, co konstytucja Polakom przyznaje. Mowa jego była może ostrą, ale nie tonem, lecz niemilem zestawieniem faktów.

„Minister zaprzeczył, jakoby organa wykonawcze udaremniały jego zarządzenia. Minister się myli. I tak minister wyznał zarządził, ażeby na życzenie gmin nauka religii w szkole ludowej odbywała się w języku polskim. Ale naczelny prezydent Poznania, na życzenie gminy szkolnej w Gaiźnie w tym kierunku właśnie idąc, odpowiedział odmownie. (Słuchajcie, słuchajcie! U Polaków). Minister powiedział też, że nie wpłynęły żadne zażalenia na wykonywanie zakazu polskich osiedleń. A jednak ja sam przed dwoma laty wystosowałem do ministra spraw wewnętrznych dwie skargi z powodu odmowy o zatwierdzenie osiedlenia. Publiczność, co prawda, nie wie, że minister spraw wewnętrznych, mimo braku kompetencji, gotów jest dopomóc i zwraca się do ministra wyznań.

„Gospodarczy rozwój ludności polskiej — mówił dalej p. Trampczyński — w ostatnich trzydziestu do czterdziestu latach był rządowi solą w oku. Rząd zakazał urzędnikom kupować u Polaków, zatrudnić Polaków, a władzom wojskowym zakazano oddawać Polakom dostawy. Mimo to byliśmy, tak, jak przedtem, gotowi zapomnieć o przeszłości, gdyby nie fakty, które każą się nam obawiać powrotu poprzednich stosunków. Oto stu pięćdziesięciu polskich gimnazjalistów wydłono ze szkoły, ponieważ ich krewni ze szkoły ludowej nie chcieli uczęszczać na niemiecką naukę religii.

„Co się tyczy polityki polskiej, to Polacy nie mogą przyjąć wyciągniętej ku nim ręki, jak długo w drugiej ręce kryją się ustawy wyjątkowe. Pokój domowy jest niemożliwy między tymi, którzy mają władzę, a tymi, którzy pozbawieni są prawa. Jeżeli minister spraw wewnętrznych swego czasu daremnie czekał na słowa podziękki Polski za manifest z 5 listopada, to mowca musi zaznaczyć, że Polacy nie lekceważą sobie aktu i jego znaczenia. Ale chociaż rząd wiedział, że cały naród polski jest w tej kwestii zupełnie solidarny, to przecież nie porozumiał się przedtem z powołanymi przedstawicielami Polaków, wskutek czego wyłonił się cały szereg nieporozumień. Polacy zawiedli się w nadziei, że za szlachetnymi słowami pójdą niebawem czyny. Jest dla nich rzeczą niezrozumiałą, że nie można do Królestwa wysyłać listów w języku polskim, że nie uwolniono Polaków, którzy na skutek bylejakiej denuncjacji trzymeni są w więzieniu od lat, że, jak poprzednio, tak i nadal zabiera się towary i mienie bez zapłaty i że prawie milion polskich robotników pozbawiono wolności. Tak samo niezrozumiałem jest, że, mimo wielkiego aktu z 5 listopada, chce się na ogół utrzymać w mocy dotychczasową politykę względem Polaków w Prusach. Celem musi być przecież zbliżenie między narodem niemieckim a polskim, lecz takie zbliżenie jest wykluczone, jak długo odmawia się polskiej ludności w Prusach wolności ruchu. Polacy nie żądają niczego więcej, jak tego, by mogli z Niemcami na wschodzie mówić i przestawać jako wolni z wolnymi.“

W odpowiedzi minister spraw wewnętrznych podkreślił konieczność zatrzymania robotników polskich Królestwa, którzy tworzą istotną część siły robotniczej rolnych w interesie wyżywienia ludności. Co się tyczy polityki polskiej, wskazał minister na kilkakrotnie w tej mierze złożone przez rząd oświadczenia. Oświadczył gotowość zbadania uprawnionych zażaleń Polaków, zapewnił w końcu, że sprawę udzielania pozwoleń na budowanie i osiedlanie dla Polaków będzie się dalej łagodnie traktowało.

Zaraz po ministrze zabrał głos poseł Cassel z ludowej partii postępowej i powiedział:

„Polacy muszą mieć pełne równouprawnienie bez względu na swoje stanowisko wobec rządu. Oby się było nigdy nie wydało ustaw wyjątkowych! Pa-

ragrafi o wywłaszczeniu można bardzo dobrze usunąć już podczas wojny. Po dzisiejszym oświadczeniu ministra sądzę, że rząd po wojnie będzie równomiernie stosował prawa także względem Polaków. Przypomnijmy mu to. Ale także Polaków proszę, ażeby nie utrudniali rządowi dotrzymania tej obietnicy i nie uszczuplali rezultatów naszego poparcia. Polacy powinni pamiętać, że nigdy nie opuścimy Niemców na kresach wschodnich i nigdy nie zrzekniemy się tego kraju.“

Protest Rusinów przeciw wyodrębnieniu Galicji.

Zapowiedziane manifestem listopadowym wyodrębnienie Galicji wywołało, jak wiadomo, wśród polityków ruskich wielkie niezadowolenie i rozdrażnienie. Przy każdej też sposobności występują oni z „protestami“. Do takiego protestu dało im również okazję przemówienie marszałka Niezabitowskiego do cesarza podczas audyencji marszałków. Nowe najwyższe przedstawicielstwo Rusinów, utworzone specjalnie dla „obrony“ przed grożącym „niebezpieczeństwem“ wyodrębnienia Galicji, t. zw. Ukrainka reprezentacja parlamentarna, powzięło w tej sprawie następujące uchwały:

1) Z powodu najświeższej przemowy marszałka kraju do cesarza Karola, reprezentacja parlamentarna Rusinów protestuje uroczystie przeciw złożonemu w imieniu obydwóch narodów, zamieszkujących kraj, oświadczeniu marszałka (Niezabitowskiego) że nibyto cała ludność kraju powitała z wdzięcznością zapowiedź wyodrębnienia Galicji. — Rуска reprezentacja parlamentarna stwierdza, że wszystkie ukraińskie organizacje polityczne w Galicji bez wyjątku zawsze zajmowały i obecnie zajmują nawskroś negatywne stanowisko wobec zapowiedzianego wyodrębnienia Galicji. Wobec tego oświadczenie marszałka kraju zupełnie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i marszałek kraju w żadnym razie nie powinien był składać takiego oświadczenia w imieniu galicyjskich Ukraińców.

Protest ten ma być doręczony rządowi i cesarskiej kancelarii gabinetowej.

2) Rуска reprezentacja parlamentarna, ponawiając swój najostrzejszy protest przeciw wyodrębnieniu Galicji, oświadcza się za podziałem kraju na dwie prowincje, rozgraniczone pod względem narodowościowym, w związku ze zreorganizowaną Austrią, na podstawie zasady narodowościowej, która powinna zająć miejsce pseudo-historycznej terytorialnej zasady t. zw. krajów koronnych.

Program Niemców austriackich.

Jak donosi Biuro korespondencyjne z Wiednia, na ostatnim posiedzeniu wspólnego wydziału wykonawczego, ustanowionego przez Związek narodowy niemiecki i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, obradowano nad wspólnymi liniami wytycznymi i przyjęło je w następującym brzmieniu, które prezydium podało do wiadomości prezydenta ministrów, hr. Clam-Martini:

Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne posłów niemieckich w parlamencie austriackim, Związek narodowy niemiecki Izby posłów i wiedeńskie Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, przy przestrzeganiu zasad swych stronnictw, są gotowe współdziałać w kwestiach społecznych, narodowych i ogólnoparostwowych, celem osiągnięcia następujących celów:

1) Skupienie wszelkich sił dla uzdrowienia następstw społecznych i gospodarczych wojny.

2) Wytrwanie w przymierzu z państwem niemieckim, tak wielce wypróbowanem w obecnych ciężkich czasach.

3.) a) Dążenie do ściślejszego gospodarczego złączenia Austro-Węgier i Niemiec, w danym razie w miarę rozwoju gospodarczego, dążenie stopniowe do zwątku cłowo handlowego; b) zawieranie traktatów handlowych z innymi państwami wspólnie z państwem niemieckim i zapewnienie odpowiednich obszarów zbytu.

4.) Spowodowanie zmiany konstytucji, o ile okaże się konieczną i zmiany regulaminu Rady państwa.

5.) Zapewnienie Niemcom w Austrii tego stanowiska, jakiego wymaga interes państwa.

6.) Przeprowadzenie reformy administracji państwowej, utrzymanie w mocy samorządu krajowego i gminnego i, odpowiednio do istniejących w poszczególnych krajach specjalnych stosunków i potrzeb ludności, rozwinięcie go. Dalej zaprowadzenie w Czechach podziału na obwody i zapewnienie odpowiedniej ochrony ustawowej mniejszościom niemieckim w innych krajach koronnych.

7.) Przy przeprowadzeniu wyodrębnienia Galicji, w myśl pisma odręcznego z dnia 4. listopada 1916 roku, czuwanie, by rozszerzona autonomia tego największego kraju koronnego austriackiego nie doprowadziła do rozluźnienia wspólności państwowej i by przy tem pod każdym względem przestrzegano i zapewniono zwłaszcza interesu państwowej natury wojskowej, finansowej, komunikacyjnej i inne.

8.) Ustalenie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego w mierze, odpowiadającej w pełni potrzebom państwa i uporządkowanej administracji, przyczem w krajach różnorodnych należałoby uwzględnić w urzędzie i szkole językowe potrzeby ludności innojęzycznej.

9.) Przeprowadzenie i zapewnienie niemieckiego charakteru krajów niemieckich i części krajów, zwłaszcza c. i k. stolicy i rezydencji, miasta Wiednia.

10.) Bronienie, przy uregulowaniu stosunków gospodarczych austro-węgierskich, z całym naciskiem interesów Austrii.

Ameryka przed wojną.

W chwili, gdy to piszemy, brak jeszcze konkretnych wiadomości o dalszych konsekwencjach zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Według jednak informacji „Daily Telegraph“ z Nowego Jorku, „wszyscy członkowie gabinetu i liczni dygnitarze oświadczają, że Ameryka spodziewa się wojny“. Lada dzień należy więc oczekiwać decydujących wydarzeń, do których wstępem jest niewątpliwie nota, jaką ambasador Stanów Zjednoczonych wręczył w austriackim ministerstwie spraw zagranicznych. W nocy tej rząd Stanów Zjednoczonych przypomina na wstępie oświadczenie rządu austriackiego w sprawie „Ancony“ które brzmi, jak następuje:

„Co się tyczy zasady wyrażonej w wielce szanownej nocy, że nieprzyjacielskie okręty prywatne, jak długo nie uciekają lub nie stawiają oporu, nie powinny być niszczone, zanim podroźni nie będą przeniesieni w bezpieczne miejsce, to c. i k. rząd jest w możności przychylić się do tego zapatrywania gabinetu waszyngtońskiego“.

Nawiązując do tego oświadczenia, nota stwierdza, że po uwiadomieniu rządu niemieckiego z dnia 10. lutego b. r. na morzu Śródziemnym zostały zatopione okręty, na których znajdowali się obywatele amerykańscy. Wobec tego fakt rząd Stanów Zjednoczonych — jak zaznacza nota — „pragnie dowiedzieć się ostatecznie i jasno, jakie stanowisko c. i k. rząd austriacki co do wojny łódziami podwodnymi zajmuje“.

Ne ulega wątpliwości, że do czasu odpowiedzi, jaką ndziela Austro-Węgry, sprawa zatargu amerykańsko-niemieckiego pozostanie w zawieszeniu. Tymczasem jednak Ameryka czyni gorączkowe przygotowania do wojny, zwłaszcza w swych portach, gdzie internowano liczne okręty austriackie i niemieckie.

Potrzebny fotograf

■ ■ i trawiacz ■ ■

do zakładu cynkograficznego

Nowości Ilustrowanych